

NAŠA NIWA

Hod VII.

1 (13) sakawika (marca).

9.

Č čytač jak polskaje cz; Š čytač jak polskaje sz.

Za apošni tydzień.

Z Rasiei.

Ej ŭšaho tawaryša ministra ŭnutrennych dzieł, Kurlowa, byŭšaho načalnika kijeŭskaj «achrany», Kulačku, načalnika pałacowaj achrany, Spirydowiča i Wierihina pastanoŭlena addać pad sud. Hetyje ludzi, katorym dali ŭ ruki ahramadnju ŭlasie i pastanawili piŭnawać u hasudarstwi paracku, jak atkryła rewizija senatara T. usiewiča, sami toj paradak ramušali, sami pierastupali zakony; nia džiwa, što ŭšio hramadziastwa s cikawašciu budzie čekać pryhaworu suda...

Sprawa b. manacha-ksiendza Macocha i jaho tawaryšoŭ užo skončylasia. Macocha za ubištwa, kražu hrošej i ašukanstwa zasudziłi na 12 hadoŭ u katarhu; paluboŭnicu jaho, žonku jaho brata, im že zabito, — na dwa hady ŭ wastroh. Byŭšych manachoŭ Starčewskaha i Olesinskaha — za kražu hrošej — na 5 s paławinaj hadoŭ u areštanckije roty. Taki kaniec hetaho strašnaja sprawy.

«Kamu bołš dadzienu, taho i atkaz budzie bołšy». Hetak wieryć narod. I kali niesumlennasć, ašukanstwa, narušenie zakonŭ i dušehubstwa tak časta ciapier mežna spakcać u wyšejšych stanoŭ, dyk dla ich narod damahajecca i ciažejšaj kary. Z hetym ličylija sudzi j Macocha i pawinny ličycca tyje, što buduć sudzić Kurlowa, Kulabku i dr.

U minujym tydni u Piecierburzi adbyŭsia zjezd partii «nacionalistŭ». Cikawa, čym zajmalasia heta partija, katoraja dabiwajecca, kab jej dali kanardawać u Dumie, i pa ŭsiej Rasiei. Woš na samym pačatku zjezd pastanawił pakłapacicca ab toje, kab Synod pryznał šwiatym patryarcha Hiermchiena, katory pamier 250 hadoŭ tamu nazad. Dalej razbirali sprawu ab wybarach u Čaćwiortuju Dumu i ab «inorodcach». Nienawisć da ludziej, katoryje tolki ŭ tym i wirawaty, što naležać da druhoj nacji, widać bylo wa ŭsich pastanaŭleńniach. Tolki tych hatowy palubić «nacionalisty», katoryje pryzrajuć, što ŭ Rasiejskim hasudarstwie rasiejcy pawinny panawać nad «inorodcami», a tyje majuć adro prawo służyć im... «Inorodcy» nie pawinny hlaczić na Rasieju, jak i na swoj kraj: jany, značyć, pawinny čuć siabie tut tolki hoščiamil Asabliwa ž napaŭ zjezd na ukraincoŭ i biełarusoŭ: jon nakładaje klejmo «zdrajcoŭ» na ŭsich «ukraincoŭ-mazepincŭ» i biełaruskich separatystoŭ za toje, što jany starajecca razwiwać swaju nacionalnuju kulturu — ukrainskuju i biełaruskuju, nie čekajućy, pakul pany «nacionalisty» laskawa pazwolać im karystać s tej kultury, jakuju wytwarju wialikaruski narc i rasiejskaja inteligencija dla siabie.

Pakul iduć sudy, pakul «nacionalisty» prydumlajuć rowyje sposaby, kab cisnuć «inorodcoŭ» byteym to dzieła karyšci rasiejskaha narodu, — narod toj maŭčyć i... haładaje, a ad hoładu chwareje, wymiraje. U Ufimskej

huberni ad medajedańnia ad 1 hrudnia da 15 janwara zachwareło na tyfus 3.084 duży. Rasiejskaje hramadziastwo starajecca, čym može, pamahćy sielanam; u Piecierburzie byŭ naznačen «dzień kołasa žyta», i ŭ hety dzień za kalasy žytņije, katoryje pradawali na wulicach i pa kwaterach, sabrali s pu- bliki 150 tysiać rub. na chleb dla haładajućy. Ale «nacionalistam» heta nie padabalosia: jany kormiac narod nia chlebam, a nienawišciu čelawieka da čelawieka. I woš deputat Markow 2 hi ablažaj u Dumie haładajućy «łodyrami», a žazeta „Hob. Bp“ nakinułasia na tych, što zbirali na chleb dla haładajućy, kažućy, bytcym miž imi byli ludzi, katoryje karystali z sabranych hrošej dla swaich spraŭ.

Hetakaj miahodnaj brechnicj choćuć «nacionalisty» zakryć ad narodnych waćej toje, što sami jany dla narodu ničoha nia robiać; «raboza» ich — wielmi ŭžo «ciomnaja».

U Dumie i kala Dumy.

Niejak nima zhody miž Dumaj i Hasudarstwiem Sawietam. Redkarka zakon, začwierdženy Dumaj dy joj že napisany, prachodzić praz Sawiet u celašci, a to ich bołš zusim atkidajuć. Hetak i ciapier H. Sawiet pastanawił pakinuć na džełj wałasny sud, katory Duma maniašiasia skazawać, jak zusim niepryhodny dla žyćcia, — chacia-ž Sawiet — pahawaryŭšy try dni — pryznał, što Duma sprawiedliwa adbiraje sudziebnuju ŭlasie ad ziemskich načalnikoŭ, i pastanaŭleńnie jaje začwierdził.

S Choimskaj sprawaj, zdajecca, ŭžo skončyli. Dy wychodzić, što z nowaho zakonu nichto nie rad: nacionalisty i prawyje, katoryje nowym zakonom chacieli urezać prawy żydoŭ i palakoŭ, niezdawoleny, bo Duma toj punkt wykinuła; palaki-ž žłujuć, što Choimskuju huberniu addzialili ad Połščy, i ličuć heta dla siabie kryŭdaj. Značyć, toj uwieš zakon nikomu nie byŭ patre- bien, i Duma zusim darma straciła na prahlad jaho hetulki času.

Cikawa była sprawa ab cukry. Duma, nia hledziaćy na pratesty ministra finansoŭ, pastanawiła pamienšyć akecz na cukier: kab zamiešta 1 rub. 75 kap. brali s puda 1 rubiel. Hetak cukier pawinien patannieć na 1—2 kap. na fun- cie, kali Sawiet zakon toj začwierdził, i Hasudar padpiše.

Mnoha hutarki ŭ Dumie ab uniwersyteci i tłumaczyli, što palityka ciapie- rašniaho ministra Kasso piarećyć zakona- dy tolki dražnić studentoŭ. Ižnoŭ že lewyje deputaty wostra napadali na dumskuju komisiju, katoraj zahadywa- je baron Tyzenhaŭzen i katoraja pa- winna była daŭno ŭžo apracawać zakon ab najmie słužaćy u handlu, ale ničoha dahetul i nia dumata rabić. Duma zahadała Kamisil, kab zakon byŭ hatoŭ praz 14 dzion. — Widać, pierad kancom zasiedańnioŭ «akciabrysty» choćuć pakazać, što jany wielmi ru- piacca ab pracauńikoŭ usielakich; dy hetak prycahnuć raboćy i prykazčy- koŭ na swoj bok u čacie nowych wy- baroŭ.

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7.

Cena z pierasyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 hod — 2 r. 50 k., na 6 mies. — 1 r. 25 k., na 3 m. — 65 k., na 1 mies. — 25 k. Za hranicaj na 1 h. — 4 r., na 6 m. — 2 r., na 3 m. — 1 r. Pieramienu adresu — 20 k.

Abwiestki pryimajuca na apošnij stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi lite- rami. Rukapisy i karespandencii prysłanyje u redakciju pawinny być čytelna na- pisany s praŭdziwaj familiej i adresam taho chto jaje prysłaje. Možno takže padpisać prozwišče razam z familiej chto nie zachoće kab była praŭdziwaje familija Adres i familija tolki dla wiadama redakcii Rukapisy aŭtoram nie wiertajuca nazad.

Z zahraniecy.

Zabastoŭka anhliskich uhlekopoŭ, na katoruju pierš smat chto nie zwier- taŭ wialikaj uwah, ciapier trywożyć blizka ŭsie dzierzawy. Wuhal — heta fundament usich fabryk i zawodoŭ; kamiennym wuhlem palać piecy ŭ pa- rawozach, ad jaho biaruć siłu paracho- dy. I dawoli uhlekopam skazać: «ho- dzie, nie pracujemo bolejš!» — kab za- cichli fabryki, zadzieržalisia mašyny, pierestali padwazić usielakije tawary parachody. Wajenny flot — wielikany- biennioscy — biez wuhla ničoha ni warty: heta — żywyje trupy...

Praŭda, u Anhlil ješče jošć zapas kamiennaha wuhla, katory hadami da- bywali z ziarni tyje-ž raboćyje-zaba- stoŭščyki. Ale jaho chopić nie doŭha. Tady nia tolki ŭsie fabryki pazakry- wajuca, nia tolki pierestanuć chodzić pojezdy i parachody, — ale i ŭsia siła Anhlil, katoraja dzierzycca na najwia- likšym u śweci flocie wajennym, pra- padzie. Ci nie nakinuca tady na jaje susiedzi-worahi, kab biezbaronnuju zawajewać?

Hetakaja dumka sama može pry- ŭści kožnamu ŭ haławu, čytajućy ab tym, jak miljon anhliskich raboćy, kinuŭšy pracu, dabiwajecca dla siabie lepšaho žyćcia, lepšy ch zarabotkoŭ. Ale toj strach — pusty. Raboćyje ŭsich kra- joŭ u zmahańni s kapitalistami dzier- žacca ŭsie razam, bytcym adna siemja. I woš užo bačym, jak adbiwajecca anhliskaja zabastoŭka u inšy ch kra- joch.

U Niemiečcy, katoraja adna ma- ĩa by pamknucca na wajnu z Anhliej, karystajućy z zabastoŭki, miž raboćy- mi-uhlekopami padniašiasia wialiki ruch. U Westfalii adbylosia zasiedańnie, na katorym predstaŭniki prawicielstwa staralisia zhawaryccca z deputatami ad raboćy, kab tyje nie rabili zabastoŭ- ki. Raboćyje skazali, što jany ličać ciapierašni moment dla siabie duža ka- rysnym: kali jany pakinuć dastawać wuhal z ziarni, dyk taho wuhla ni at- kul i nia wypišeš, bo najbołš jaho da- wała Anhlilja, a ciapier i tam nima! Woš, raboćyje i stawiać takoje ža- dańnie, jakoje pastawili anhliskije ta- waryšy ich: fabrykanty pawinny pa- wialićyć im płatu za rabotu. Kali-ž z dobray zhody hetaho nia zrobiać, dyk praz kolki dzion 150 tysiać uhlekopoŭ kinuć rabotu. U niadzielu u Ruskim Okružie byŭ 60 schodoŭ raboćy. — Aprača ŭ Westfalii i na Rejnje, čeka- juć zabastoŭki i ŭ Silezii. A jak nia budzie wuhla, dyk i ŭ Niemiečcyню pierakiniacca toje, što ciapier bačym u Anhlil.

U Francii, Belhii, Aŭstryi, Hišpa- nii — ŭsiudy zawarušylisia uhlekopy. Čekajuć zabastoŭki i ŭ Ameryce, dy ŭžo fabrykanty robiać u siabie wialiki- je zapasy kamiennaha wuhla. Kažuć, što pačatak amerykanskaj zabastoŭki naznačen na 1 apryla.

Wielmi spakojna idzie zabastoŭka u Anhlil: nijakich biesparadkoŭ, bojki i t. p. nima tutaka. Hetak wysoka staić kultura u anhliskich raboćy, i nawat worahi ich nia mohuć nie dzi- wawacca, jak spakojna i abdušana wiaduć jany swaju sprawu. Palicił, wojsku nima tamaka nijakaj raboty. I možna mieć nadzieju, što uhlekopy —

taki dabjuca swajho: ich chaŭrusy z drobnych skladak raboćy ch pryzapasili na čornuju hadzinu ahramadny kapital, i pakul-što na žyćcio im chapaje. Usio-ž taki heta niekrywawaja wajna pracy s kapitalam skončycca nia skora.

Nijak nia može skončycca i druha- ja wajna, ale taja wielmi krywawaja. Heta — miž Italiej i Turcijej. Tak sama ŭ Kitaj, chacia Bohdychan adroksia ad ŭšašci, i kitajcy zawiali u siabie respu- bliku z wybarnym prezidentam, — nia skrož predstaŭniki staraho paradku paddajuca nowamu prawicielstwu. Asabliwa dzierzycca stary ład u Man- džuryi, atkul rodam bohdychanawa siemja. Tut wajna ŭsio ješče idzie. He- tak i Monholija ŭsio choće addzielacca ad Kitaju, bo na heta jaje padbiwajuć druhije dzierzawy; ale tut jošć nadzie- ja, što iznoŭ zhoda s Kitajem nała- dzicca.

Ieh „prauada“.

Roznyje «nacionalisty» i naniatyje «patryoty» padnali apošnimi časami cełuju abławu proci biełarusoŭ, tolki zamiesta zwyčajnaha ablaŭnaha kryku «aha tu!» «aha-tu!» «kusi jaho!» syp- luca ŭ čornasociennych hazetach kry- ki: «separatyzm», «separatysty», «ma- zepincy», «polskaja intryha»!

Heta prypaminaje nam dwuch lu- dziej, s katorych adzin lažyć zwiazany pa rukach i nahach, a druhi staić nad im s pałkaj. I čym bołš toj zwiazany maŭčyć, abierehajućy swaje świetlyje ideały, tym toj čelawiek, što staić nad im s pałkaj, bołš razjušywajecca, bołš žwiarejeć. Jaho žlość duży. Jamu choćecca u hetaho zwiazanaha, nia- wolnaha, maŭčliwaha, pakornaha čela- wieka wydzierci ŭsio čystaje, świetłaje, dyj usich zrabieć takimiž pradajnymi i błałimi, jak sam. Jamu choćecca, kab hety zwiazany pačaŭ tak, jak jon, s pienaj na wustach kidacca, kab staŭsia šalonym. Ale zwiazany maŭčyć... Nia wybiŭšy-ž ni błałaha, ni fałšywaho słowa z maŭčalnika, pačynaje «čela- wiek s pałkaj» hawaryć brechniu i niepraŭdu ad jaho imieni.

Woš, 14 studnia hetaho hodu «Вр- денскій Вѣстникъ» pad znakam py- tańnia pamiešcaje takuju zamietku:

U wydawanaj u Wilni u bieł- łaruskaj mowie štotydniowaj ha- zeci «Naša Niwa» čytajem woš takije slowy (№ 47): «Stahońnia adzin naš znajomy pačatkowy wučyciel raskazaŭ nam, što u ja- ho u školi ksiondz — zakona-wu- čyciel horača dawodził, što ŭsio-ž taki, u kancy kancoŭ, tutejšaje sielskaje nasieleńnie, zwanaje bieł- łarusami, pojdzieć za palakami, a tady hety kraj napełna sta- niecca polskim, a nie rasiejskim».

Našy čytaćy majuć № 47 1911 h., bo ab hetym tut mowa, a smat chto maje i s čatyroch papiarednich hadoŭ hetyje numery, nichaj pahladziac ci tam dzie choć što niebudź padobnaje jošć? — nima. Ad pieršaj da apošnij litery ŭsio prydumana! Na što prydumana? A woš na što: apirajućysia na zamietcy «Вил- н.» praz 8 dzion (22 studnia) znamie-

nitaje «Минское Слово» piše pieredawicu, u katoraj užo kaže:

«Naša Niwa», katoraja pieredaje ruskimi literami polskije dumki, s pryčyny rasiejskaj «razruchi» u kraju—(heta namiok na swarku pamiż «nacionalistami» za kazionnyje hrošy) ustami adnaho ksiendza radasna abwieściła, što skora ŭwieś kraj stanieca polskim»...

Ale «Минск. Слово» hetaj brechni pakazałasia ješče mała, i jano praz 6 dzion (28 studnia) ješče raz razmazuwaje swaju brechniu, pišučy hetak:

«Naša Niwa», hetaja złosnaja biełaruskaja bajka, nia wydzierżała nakaniec momentu (doŭha ciarpiela) i sławami adnaho ksiendza u adnej z narodnych rasiejskich škola, wykazała swajo «kredo» (wieru): «Što skora ŭwieś kraj budzie polskim». Bajučysia razbićcia biełaruskaj tarabanščyny, abo biełaruskaj mowy, «N. N.» zapytała swaich supracoinikoŭ—čytačoŭ, na jakoj mowie i jakimi literami jej drukawacca», i sama-ż zahadzia daje atkaz: «razumiejecca, na polskaj mowie i polskimi literami».

Adnym słowam, my hwałtam chočem apalačyć kraj i abiecalisia drukawać hazetu našym čytačom u polskaj mowie i tolki polskimi literami!.. Ci heta było tak, čytačy našy dobra wiedajuć: «Минск. Слово» ižeć!

Jakuju metu majuć Tjeplowy, Skrynčenki i ūsia ich cheura, što hetak fałšywać praŭdu, fałšywać našy słowy, wydumajučy nawat toje, čaho my nikoli nie kazali? Kab heta zrazu mieć, pryromnim cikawuju sprawu, jakaja była nidaŭna u Austryi.

Cheura niemieckich «patryotoŭ», duža padobnych da našych, padfałšywiuŭszy roznyje dokumenty i padkupiŭszy ū swiedkoŭ, nieuŭspadzielki danieŭta austryjskamu uradu, bytym tyje serby, katoraje żywuć pad Austryjaj, choć zrabio paŭstańnie, addzialicca ad Austryi i pryłučycca da niezaležnaho Serbskaho karaleŭstwa. Tut padniaŭsia homan na ūsio Eŭropu. Pa przykazu prawicielstwa, ūsie wastrohi napoŭniliŭsia serbami, katorych zapadozryli ū «separatyzmie». Pośle, pradzieržaŭszy hetych ni ū čym nie winawatych ludziej pad zamkom doŭhi čas, naznačyli nad imi sud. I woś tut—na Zahrebskim processie—atkryliŭsia ūsie ūselmoŭstwy «patryotoŭ».—Dziela čaho-ż jany tak staraliŭsia? A dziela taho, kab, abwinawaciŭszy ūsie serboŭ u «separatyzmie», ū žadani addzialicca ad hasudarstwa, padbiwać prawicielstwo, kab nie pazwalało serbam razwiwać swajo nacionalnuju kulturu.

Zusim padobnuju polityku wiaduć i u nas «nacionalisty» i «patryoty» z «Вил. Вѣстн.» i «Мин. Сл.». Apirajučysia na ich fałšywych wiestkach, pierieburskaja hazeta «Украины России» u № 7 užo zusim jasna damaha-

jecca, kab prawicielstwo siłaj spyniło biełaruskij ruch, bo jon «separatyŭny», dumaje addzialić Biełaruś ad Rasiei, bo jon zmiennicki, «mazepinski», «polskaja intryha».

A 23 lutaho «Вил. Вѣстн.» iznoŭ piše pieredawicu, u katoraj čytajem:

«Wydawieństwo «Naša Niwa» pačalo wychadzić u Piecierburzie, ale skora było pieraniesiena ū Wilniu,—i woś užo piaty hod heta hazetka wychowywaje palityčnyje dumki biełarusioŭ—hłaŭnym čynam narodnych wučyciełoŭ z mieŭscowych (značyć, z biełarusioŭ)—u kirunku biełaruskaho mazepinstwa».

Ci dumajecie, našy čytačy, što «Вил. Вѣстн.» nia wiedaje, što «Naša Niwa» nikoli nie wychodziła u Piecierburzie, što jana zaradziłasia i pačala wychadzić u Wilni? Wiedaje, ale tut treba niekaju brechniu wydumać, kab z «Našaj Niwaj» zlučyć i Piecierburskuju wydawieckuju biełaruskuju supočku... A swajo pieredawicu «Вил. В.» zakańczajuć sławami:

«Dziela hetaho treba zmahacca z hetym seperatyŭnym rucham, z hetaj propawieździju separatyŭmu ū ruskim narodzi—heta pawinnasie ūlaści i intelihencii i ūsiech pa asobku».

Rabota Tjeplowych, Bywalkiewičoŭ, Skrynčenkoŭ, Sołoniewičoŭ i im padobnych dla nas zusim jasna: na ūsim ūsieci jana zawiecca *prowokacija*. Azeŭ, wiadomy prowokator, kaliś sam orhanizawaŭ rewolucyjnyje kružki, danasiŭ na ich palici dy pužaŭ prawicielstwo uzrostam rewolucyjnaho ruchu; tady pačynaliŭsia arešty, wysyłki i t. p. časta ni ū čym niewinawatych ludziej,—niezdawolstwa ū hramadźianstwi raŭno, i Azeŭ, kab bytym-to supakoić jaho, braŭ s kazny nialičeny hrošy. Padobnie-ż robić i ūsia «ciotajaja» kompanija „istinnych patryotoŭ“: jany swaje brechnioj i fałšywymi wiedamaściami ab «separatyzmie» biełarusioŭ padbiwajuć prawicielstwa zacisnuć biełaruskij ruch; kali-ż jano pojdzie pa tej darozi, kali biełarusioŭ pačnuć cisnuć za toje, što jany—biełarusy i choć takimi astacca, dyk ničoŭha dziŭnaho nia budzie, što miż imi padymiecca tak sama niezdawolstwa. A na toje, kab ich supakoić, prydziecca daŭać bahata «żwiŭniačaho macunku» ūsim hetym Tjeplowym, Skrynčenkam i t. d. na drukawańnie nikomu niepatrebnych i škodnych dla ahułnaho spakoju «Вил. Вѣстн.», «Мин. Сл.» i inšych hazet u hetym duchu. Biez padmohi-ż hraŭmi hetyje pany «pracawać» nia umiejuc; im dziŭna, jak heta biełarusy wydajuć hazetu swaimi siłami, nia majucy ni ad kaho pomačy,—i woś pierad ich wačyma skačuc to polskije čyrwoncy, to maskoŭskije rubli niejkich ziemskich načalnikoŭ i t. d.

Nidaŭna padobnuju prowokaciju prabawali rabić biełarusam polskije nacionalisty: jany u swajej hazeci «Kur.

Lit.» klikali polskaje hramadźianstwo u Biełarusi niedapuskac u kaŭcioli biełaruskaj mowy, wyzywajučy biełarusioŭ na wajnu. Im, widać, pazawidawali «patryoty» z «B. B.» i «Окр. Рос.» imiani prowokatoroŭ, katorym my achryŭcili «Kur. Lit.» Dyk ciapier možem ich paciešyć: «*aboje—raboje!*»

Z HAZET.

Dahukalisia!

Joś narodnaja rasiejskaja przykazka: «brešy, dy znaj mieru!»—Sołoniewičskaja «Сѣверо-Западная Жизнь» woś hetaj miery nijak nia može znajści.

U № 44—1912 hodu—u pačatkowaj staćci—na pieršym mieŭscy—redakcija drukuje pismo niejkaho „wučyciela“ narodnaho. Hety „wučyciel“ apisywaje, što ū jaho školi ksiondz wučyć biełarusioŭ-katalikoŭ relihii pa polsku, ale dzieci polskaj mowy nie razumiejuc i pa polsku atkazywac nia moħuc. I heta praŭda. Ale woś što z hetaho wywodzić toj pan „wučyciel“:

«Prabawaŭ ja pamahcy ksiandzu, paraiŭšy, kab jon wučyć dzietak pa rasiejsku; ale dzie tam: i słuħaŭ nia choćel. Pamknuŭsia tady ksiondz używać mowu „Našaj Niwy“. Ale i z hetaho ničoŭha nia wyjšło. Tady wyratawali ksiendza sami dzieci: jany ciŭskom, kab ksiondz nia wiedaŭ, pačali zubryć relihiju pa knižcy ņelcowa (pa rasiejsku), a pašla siak tak pierekładali na polskuju mowu».

Adnym słowam, wychodzić, što dzieciom biełaruskim laħcej nawučycca rasiejskaj mowy, pašla—polskaj, jšče pieretažyć z rasiejskaj na polskuju, čym na pytańnie ksiondza: „kolki joś bahoŭ?“—atkazaŭ prosta pa biełarusk: „adzin“.

Nia dziwa, što narod naš ciomny, kali jaho takije „wučycieli“ wučaŭ!

Wyjezd u Paranu.

Kolki tydnioŭ tamu nazad pačali iznoŭ padbiwać ludziej, kab jechali u Paranu; kab-že bołš pryndzić na wyjezd tudy, dajuć koźnamu četaŭieku blizka što saŭsim darmowu prajezd u hetu dalokuju zamorskiju staronku. Biaruc ad uzroŭstaha četaŭieka 8 rubloŭ, a ad dziciaci—4 rubli. Nikoli i ničo biednamu četaŭieku darma ničoŭha nia robić, a kali znachodziacca takije dabradziei, što bytym choćuc jaho aščaŭliwić, to napeŭna niešta za hetym chawajecca. Woś, i z hetaj wielmi chwaleŭnaj najomnymi ahientami Parany da nas przyhodziac niewiasiołyje wiestki ab tym «ščaŭci», jak je

tam čekaje emihrantoŭ, katoryje pahaniłisia na darmowuju ziamlu, jakuju tam i zapraŭdy dajuć koźnamu. Ale pakul emihrant dastanie ziamlu, pawinien najpier doŭhi čas żyć u barakach napoŭnienych pa biełahi i wielmi drenna ustrojonych Paranskaje prawicielstwo wiadzie kolonizaciju wielmi drenno, i dajuć z emli nia skora; časam pa ab...uju ziamlu treba ždać s tydnia na tydzień, z miesiaca na miesiac, a heta rujnuje siły i wyciahiwaje apoŭni hroš, dy pamahaje ūyrefniu pošestnych chwaroŭ, asabliwa siarod dziciej. Mnoha nawat s tych emihrantoŭ, katorym užo wydzalili ziamlu, straciło achwotu da pracy i dumaje uciakać adtul, bo ziemia mieŭscami takaja drennaja, što nawat skada pracy na ka čewańnie jaje z wiekawiečnaho lesu. Adnym słowam, ciapier kudy horšyje warunki kolonizaciji u Paranie, čym heta było raniej—kolki hadoŭ tam nazad, bo tady lepšyje ziemli pazdawali, a ciapier dajuć tyje, što astalisia—horšyje kawalki. Tym, katoryje choćuc jechać u hetu dalokuju zamorskiju staronku, raŭno dobra nadumacca, kab nie zahubić swajej dołi na wieki.

Budučyna.

Kipiŭ rabota, plywie pot,
I kryk i huł, jak hrom;
Tudy, siudy snuje narod:
Budujuć nowy dom.

Łapaty režuć hlyb ziamli,
Zwinić stalowy łom;
Na miejscu daŭnaj staryny
Budujuć nowy dom.

Što dzień u horu ścieny jduć
U šyr i ū doŭž kruhom;
Baliŭ mazol, i rwiecca hrudź,
A ūsio-ż budujuć dom!

Nastanie dzień, nadojdzie čas,
My krepku stol zwiazdiom,
I lepšaj pryštaŭciu dla nas
Być musie nowy dom!

Pracujmo, braćcia! čaj chutcej
Naš ljecca pot curkom:
Pryždžem i my ūwiatlejšych dniej,
Jak skončym stroić dom!..

Hałubok.



Malitwa małoha Habrusika.

— A wiedaješ što, synok?—kazaŭ Ihnat swajmu maleńkamu Habrusiku: rychtujŭsia! Abuwaj nowyje łapci, bo pajedziem na imšu! Nichaj siahońnia Nastusia haniaje ū poli,—patrać užo; a my s taboj, katok, u cerkwu pajedziem.

Heta było ū niadzielu ranicaj. Baćki Habrusika żyli dalka ad miastečka, ładny kawatak ad wioski, na adzinoci, nad rečkaj, la ciomnaho lesu. Ihnat służył palasoŭščykom u blizkaho pana i calusieŭkije dni ūswendaŭsia pa lesu sa strelbaj na plecach. Maci chadzila u dwor na padzionnuju rabotu; siastryca Nastula astawalaŭsia niańcyć maleńkaho Michasika, a Habrusik s torbačkaj na plecach paŭwiŭ na bałoci, dy pa asocy buruju karowu, cialušku, parasio i piatok husiej.

Nadta uściešyŭsia Habrusik: nikoli jon ješče nia byŭ nidzie. Padjeuŭszy

aładkoŭ, nasiorbaŭšysia zacirki, nadiel ū jon nowuju kašulu, baćkaŭskuju sukonnuju kamizelku, nowyje łapci z bielymi anučami i pajechaŭ z baćkam na chudoj kabyłcy u miastečka.

Nowym i dziŭnym pakazałasia jamu na darozie ūsio: i wialikaja wioska, dzie dziciuki ihrali na harmonicy, du-rejučy z dzieŭčatami, i ūrokije wulicy miastečka z wialikimi chatami, i narod, katory kišeŭ na rynku. Ale jon maŭčaŭ, wytrašyŭšy wočy, bytym dziki žwiarok.

— Pastoj!—kaže jamu baćka, tprukajučy kabyłu,—pajdu kuplu abaranokoŭ!.. I, wyniaŭšy z-za pazuchi kapšuk z machorkaj, dastaŭ adtul niekolki miedziakoŭ i kupiŭ u żydoŭki abaranokoŭ dla Habrusika; ale toj i nia dumauŭ ich jeści...

Woś i cerkwa... Jany užo stajać u siaradzinie, i dziŭna bliščac Habrusioŭ wočy. Bačyć jon: pop u ryzie, ūtaj zołatam, staić na amboni i piaje... Šmat ahaŭkoŭ ūwieć, jak zorki u niebi, a ludzi biez šapak stajać i šep-

čucca, bytym wiecier u bary... Zwinić zwany pad wialikaj bramaj jak-by hrymoty ū čas straŭnaho nawalnicy na luzie...

Maŭcyŭ Habrusik,—malicca nia može jon: ničoŭha jaho nie wučyŭ; ale u jaho maładym sercy užo daŭno Boh żywie... Daŭno, duša Habrusika molicca jamu blaz sloŭ...

Pomniŭ jon, jak kamaŭ stary dziaŭdula, Anton, z ūyroka raspluŭnutymi wačyma; uħledziŭsia jon, jak chwali na mohilkach staroha, i paznaŭ, što joś Boh na ūwieci.

Pomniŭ jon, jak radziŭsia na ūwiat jaho maleńki braciška, Michaška, i bytym zirnuŭ na Boha.

Bywaŭ, ranicaj, kali ješče uschod čyrwonym morem kaŭchaŭsia nad sonnym lesam, ptaški piejali nad rečkaj, a wiecier ūptaŭsia u kustach i kaŭchaŭ załatyje chwali na panskim žyćie,—tady niešta jaho bytym rukami chapaŭ, i jon puskaŭsia bieħcy, padbrykiwajučy, abo kłaŭ u hubu palcy i tak mocna ūswisnuŭ, ažo sam

apaŭla pužaŭsia zyčnych otklikoŭ ūyrokaŭ i prastornaj wakolicy...

O, jon paznaŭ što Boh nad ziamloj panuje! dušoju pracuu...

Molacca ludzi i staryje, i maładyje, i biednyje, i bahatyje—ūsie s padniaty mi da nieba wačyma... Molicca i baćka jaho, a Habrusik i nia čuje, jak abaranki wysypajuca u jaho z ruk: hľadziŭ wa ūsie baki i maŭcyć.

— Tata, tata! kaže jon raptam. Baćka nia čuje.

— Ta-a-ta, nia wy-y-trymaju!.. Ihnat ūtoħchaje jaho ū bok, kab jon maŭčaŭ, i molicca iznoŭ.

Ludzi apuskajuca na kaleni, chinnucca ūsie u adzin bok, jak kwietki da sonca...

— Ta-a-tačka! ūswis-nu!.. Ihnat iznoŭ ūtoħchaje jaho ū bok i złosna kaže: «Cicha!»

Huł idzie u cerkwie... Habrusik na ūsiech i na ūsio paziraje wialikimi sinimi wačami, a biełaja, jak lon, hałoŭka jaho nie kratajecca, nie kiwajecca, jak u ūsiech.

Hulnia „Kuryłka“.

Padčas wiečarnic na wioscy dańniej pamiż inšymi hulniami dziaciuki i dzieŭki hulali ŭ «Kuryłku». Usie sadziliŭsia ŭ krużok, zapaliwali łučynu (kuryłku) i, pieredajućy jaje z ruk u ruki, piejali hetakuju piesienku:

Żyŭ niedzie kuryłka,
Żyŭ niedzie kuryłka,
Dy nie pamior,
Aj, jakije u kuryłki
Nożki cienieńkije
Duša karocieńkaj!

Nie pamry, kuryłka,
Nie pamry, kuryłka,
Dy mnie maładzieńkaj
Nie prykazwaj skakaci,
Dy mnie pryhożeńkaj
Nie zmušaj hulaci.

U hetaj hulni łučynu treba było chutka pieredać susiedu, kab nie pahasia. U kaho łučyna pahasia, toj pawinien byŭ abo zapiejać pieśniu, abo tancawać i pry hetym dać niešta nowaje, čaho ješče ŭ hety wiečer nie było. Kali čto s chłapcoŭ abo z dzieŭčat nia moh hetaho spoŭnić, tabo karali: chłopca dzieŭki bili puhaj, dzieŭčynu chłopcy bili pajaskami.

Sa słoŭ staroha dzieda s pad Ziembina (Minskaj huberni) zapisaŭ ŭ 1908 hadu

Romuald Ziemkiewič.

Żurba.

Serce boleć nie śmiajacca,
Serce płače ŭżaŭliwa.
Ci daso Boh, ci dawiadziecca
Byci tam, dzie Naša Niwa?

Dumki, praca—ušio dalokal
Pieśni, kazki ŭ pazabyćelcu...
Prad saboj ja tolki woka
Baču strašnaha niabyćcia.

Woli, dumak, ščaćcia, śmiechu
Dajcie mnie! Choć pakażyćcie!..
Ale nie... Mnie na paciechu
Woka strašnaha niabyćcia.

Ja-b uziaŭ mašynu ŭ ruki,
Karčawaŭ-by, čyściŭ pole,
Ale tam... Ja tut biazruki,
Ja biazsilny... Ja biaz woli.

Serce płače i ja płaču;—
Płaču z sercem haŭŭliwa,
Dzie ty, dzie ty, kraju rodny?
Kraj daloki, maci-Niwa!

Aleś Harun.



Z Bielarusi i Litwy.

(Ad našych karespandentoŭ).

Minsk. Siudy u pomač archireju Michaitu naznačyli wikarnaho jepiskopa, o. Joanna, rektara wilenskej duchoŭnaj seminarij. Jon budzie żyć tut u św.-duchoŭskim manastyry, ŭ katorym užo ačyščajuć dla jaho kwateru; manastyr tak zapuščon, što na hetu rabotu archirejskaj kantora pawinna była dać 3 000 rub. Manachi wielmi z hetaho rady; jany majuć nadzieju, što pry o. Joannie budzie u ich lepšy paradak, lepšyje charčy, dy čyściej. Charčy dahetul wydawali im skupa, bo manastyrskije hrošy išli na druhoje.

Jak piše «Минск. Сл.», nowy władyka wielmi lubiło zajmacca «palitykaj». Ci nia wyjdzie z hetaho konkurencii miż im i jep. Michaitam? I tak užo daŭno idzie konkurencija miż «archirejskaj» partijej i partijej hubernatar; abiedzŭwie rychtujucca da wybaroŭ u Čaćwiortuju Dumu, dy koźnaja ciahnie swaich kandydatoŭ. Za kandydatoŭ «hubernatarskaj» partii, katoryje buduć abjaŭleny tolki u apošni moment—pierad samymi wybarami, ahitaciju pawiadzie administracija: ziemskije načalniki, palicija; kandydatoŭ archijereja padzierżyć usio duchawienstwo. Značyć, tut budzie praŭdziwaja wajna!

Mikoła Kamaroŭski.

Żortaj, Minsk. hub. Barysoŭsk. paw. Krasnołuckaj wołaści. Siahońnia 14 lutaho u chleŭčyku na belečcy pawiešiasia adna kabietka (hadoŭ 35 jej było) i pakinuła troje dzieťak. Jana, bačycie, duža chwareła wačyma; tak, u pačatku hetaje zimy saŭšim zrok utraciła, a jaje ušia radnia razam z mużykom zamiest lačyć chworuju, a pośle kali aślepta, zamiż paciešać, čym maha, adno zdziękawalisia skroź z jaje, jak jaki skot biazmozhty, ci nawat horš taho Taja jšče ŭ wosień parywalaŭsia razoŭ kolki naŭażyć na siabie ruki, dy ušio nie udawałosia.

K. Kahaniec.

H. Dzisna, Wilensk. hub. Woś my pryčekali nibyctym-to i wiasny; choć ješče naša Dźwina staic, ale užo skory toj čas, kali łopnie lod i kryhi za kryhami papływuć i rastanuć, a na honkach, pachnućych świeżaj smałoj, palijacca harotnaja, sumnaja-zakacista-jia pieśnia «siaka» (hetak nazywajuć u nas bielarusoŭ s pad Wializa i z smalenskaj hub.); zaŭnaje praciaźnaja kamanda «kornika»: a-a-t-b-i-w-aj! Zaskryplać na honkach ciaźkije «dryhaŭki»... Nałahuć chudyje hrudzi... Hetak sama u nas tut i z bielaruskaj sprawaj: hibnieš—zamarożena ušio skroź,—hruby lod lażyć. Ale, kali pawiadzieš nozdrami ŭ pawietry, čuwać wiasnoj! Čuwać, što nabliżajacca niešta żywoje, radasnaje, świetłaje... Praŭda, što ma-

jem my užo i tut swaich worahoŭ, katoryje rady-by byli utapić nas u tyżcy, ale bielarus paspieŭ da hetaho prywyknuć i nie šmanaje... Woś, choć-by sioleta: wypisała tutejšaja supolnaja «šlachockaja» krama bielaruskich kalendaroŭ na prodaż, dy heta adrazu kolnulo ŭ wočy tutejšym panom, a asabliwa pani M—skaj, katoraja zara padniała homan, kab ŭ toj-že čas pryniall s kramy kalendary, a to jana woźmie swaje hrošy, jakije dała na supolnuju kramu. Mała hetaho, s pryčyny bielaruskaho kalendara byŭ cefy panski schod u Dzišnie. Adnym słowam, kalendaru bielaruskam u Dzišnie niekatoryje tutejšyje pany zrabili akuraty bajkot, i jaho praz heta sioleta mienš pradalaŭsia, čym letaš. I tutejšyje «istinnyje palaki», uskałamuciŭšy wadu, piakuć swaju piačonku: jany ci-chačom piererablajuć na «palakoŭ» našych ciomnych ludziej, piereciahwajućy ich na «panskuju» mowu, robiacy ich razjušenymi worahami bielarusčyny. A ušio ŭ heta nie pamože: kažu, čuwać užo ŭ pawietry, što wiesna nabliżajacca! A lepšaja, sprawiedliwiejšaja tutejšaja maładziož pačynaje užo šyrej hladzieć na żyćcio i jaho potreby.

Zadzisienkawieč.

St. Čornaja-Wieś. Kala samaho wahzału tut jość kazionnaja ziemia. Arendujuć jaje užo 40 hadoŭ sielanie bielarusy kataliki. Ciapier hetu ziamlu kazna pradaje, ale nie arendatarambielarusam, a starawieram pieresialencam. Arendatary chacieli atkupić hetu ziamlu, ale kazna nie chaciela im pradac zatoje, što jany kataliki. Kudy jany ni pisali prošby ničoha nie pamahalo usiody adzin atkaz. Skora hetych sielan zhoniac z ich bačkoŭščyny z usim dabrom, z budynkami, jakije jany tut mieli.

Worah.

Čornaŭskaja wołasć Hrodz. hub. Byŭšaho staršynu našaj wołaści prysudzili na dwa hady u turmu za toje, što wymahaŭ rubla hrošej u sielanina Siemieniaka.

W.

Siało Chomino, Mohil. hub. Horeck. paw. U ošmianskim i u horeckim pawiećach razjeđdžajuć ahranomy i nawučajuć sielan, jak treba wiaści haspadarku, pajaśniajućy swaje hutarki świetawymi malunkami. S 17 da 19 lutaho horecki ahranom p. S—kij hutaryŭ u wioscy Bieli. Sielan pry hetym było nie šmat. Lepiej usiaho padabalisia im hutarki ab sadach, żywioli i mnohopolnaj systemi. Wosiem chutarcoŭ zapisałosia ŭwiasci mnohopolje.

— Na dniach pačynaje pracawać «Pazyčkowa-zbierehacielnaje tawarystwo drobnaho kredytu» chlestoŭskaj wołasci. Jak wiedama, heta dobraja reć, bo sielanin u ciaźkich warunkach

abiespiečen ad kwotnikoŭ-kułakoŭ, a pry dastatku—ad zładziejoŭ.

Sauka Kawal.

Pry kudzieli.

Uniasła baba kudzieli,
Dy riečym ŭwiazaci,
Pašukała-by šnuročka,
Dy nieskul uziaći.

Sieta jana padumała:

«Što majo za ščaćcie?
«Maju woŭnu, maju lonu,
«A nima jak praści!

«Ty čaho, Michaś, razsieŭsia?
«Wyjšoŭ-by u sieni!
Zakryčała mużyku
Żonka z usiej siły.

«Atčapiŭ-by ty šnuroček
«Ad taje kałyski,
«Što walajacca u kutku
«Kala roku blizka!»—

Mużyk žoncy ani słowa...
Wyjšoŭšy u sieni,
Pađaje jon jej wiaroŭku,
Wituju iz chmielu.

Baba ŭ hetym nie hańbuje:
Zwiazuje kudzieli,
Adno toj šnurok parwaŭsia,
Wiedama, jak s chmielu.

Jak uchopić žonka chmiel toj,
Dawaj muža bicil
— «Što-ż ja, biedna, nieščaśliwa,
«Budu znoŭ rabici?»

«Idzi, durniu, ty u humno,
«Ważmi ty wiaroŭku
«I, razwiŭšy na čašciny,
«Daj mnie adnu stwołku!»—

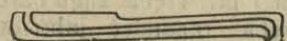
Michaś doŭha nie sprečaŭsia,
Uziaŭ klucy s palicy;
Atčyniŭšy jon humienco,
Zabyŭ, što rabici?

Doŭha žonka jaho ždała,
Daj sama pajsci;
Uwajšoŭšy u humienco,
Nu za tob traści!

— «Ach, ty, hielu, stary čorcie,
«Kab ty akaletŭ,
«Jak ja dzień toj zmarnawała!
«Kab čto pahladzieŭ,

«Što ja siońnia narabiła?!
«To-ż noć nastaje!..
Plunuła jamu u wočy:
«Heta—praz ciabie»!!!

I. Pabudziej.



Ciś u cerkwi...
Ukradkam, kab bačka nie ŭbačyŭ,
ułażyŭ Habrusik pa dwa palcy koźnaj ruki u hubu i.. zycny, zakacisty świst razdałsia pad wysokim skłapieńniem cerkwy...

Pierepužalisia ludzi; pop pierestaŭ malicca.

Što heta? Čto heta?..

Ale Habrusik užo daŭno sarwaŭ łapcionki z noh i barždziej kinuŭsia na ŭćieki damoŭ..

A chryścijananie i nie dahadalisia, što heta była pieršaja ščyraya malitwa małoha Habrusika u cerkwi...

Zmitrok Bładula.

Mikitou francuz.

Heta bylo 100 hadoŭ tamu, ŭ 1812 hadu. Što heta bylo, ja nie sumlewa-juś, bo čuŭ ad starych ludziej, katoryje dobra usio heta wiedali... Tady pra-

chodzili praz našu staronku francuzy, idućy na Maskwu.

Kali jany prachadzili praz Bielarus, to našy sielanie chawalisia ŭ les. Hetak bylo i u Słabodcy. Kali užo francuzy pierajšli, narod pačaŭ waroćacca z lesu i pustyje, ściudzionyje chatki napoŭnilisia ludźmi.

U Mikitawaj chaci palezła maładzica pad pieć dastawać kurycu, katoraja uzdumała kwaktać ab hetaj pary,—dy jak zakryčyć:

— Ratujcie, ludcy! francuz pad piećču!..

Uzniaŭšia homan. Sabralisia sielanie s taparami, s kałami, baby—s kačerhami, kisałoŭkami i wiłkami, dy siak-tak wyciahnuli s pad piećy zbialeŭšaho, jak pałatno, francuzkaho sałdata.

Ludzi abstupili kruhom francuza i cikawa uhledalisia na jaho. Nikomu i ŭ haławu nie pryjšto zabiwać jaho: tapary, kały dy kačerhi pabrali jany, kab baranicca, bo dumali, što heta francuz budzie napadać.

— Ale-ż jon spudziŭsia, biedak!—zauważyŭ Mikita.

A druhije, uspakoiiŭšysia, pačali ŭartawać i śmiejacca:

— Bačycie, jakoha małajca kurycu wysiadzieła!—skazaŭ adzin.

— Tolki chudy wielmil!—dakinuŭ druhi.

— Heta maładzicy na miesta Chwiedara mużyk znajšoŭsia!—śmiejaŭšia trećci.

— Ale jon peŭnie hałodny, biednieki!—zabiedawała baba.

— Peŭnie, što hałodny,—zhodzili-sia mužčyny.

— Nu, haspadar,—zwiarnulisia da Mikity: čym budziem hašcia častawać?

— A čym chata bahata..

Maładaja, taja samaja, što znajšła francuza, pastawiła na stoł miski z wadoj i nakryšyła chleba. Sieŭ Mikita za stoł i pađaje tyżku francuza, ka-žućy:

— Sadzisia, čelawieče, pasiłkujsia našaj strawaj!

Francuz maŭčaŭ. Tolki wusny jaho

trašlisia. Mnoha ciaźkaho pierazyŭ jon za hety čas... Raptam jon kinuŭsia pierad sielanami na kaleni i rasplakałsia. Ubačyŭšy heta, ŭsie razam zaha manili:

— Ustawaj, ustawaj! Što tam!..

I kolki čelawiek, padniaŭšy jaho, pasadzili na uslonie.

Płakaŭ francuz tamu, što nikoli nie ždaŭ, kab tyje ludzi, katorych jon išoŭ zabiwać i zabiwaŭ, tak abyjšlisia z im...

Wajna skončyłaŭsia, mnoha, mnoha ludziej bylo pierabita, a u Słabodcy ni-čto i nia wiedaŭ, za što była heta wajna.

— «Nia lepš żywiecca nam i pośle wajny»—kazali staryje ludzi.—«A francuzy dobry narod»—kazali staryki.

Francuz nie pajšoŭ damoŭ: jon astaŭsia u Słabodcy, pamahaŭ Mikicie zamiesta syna ŭ raboci, nawučyŭsia hawaryć pa našamu, lečyŭ ludziej, hulaŭ z dziećmi, i dzieci jaho wielmi lubili i zwali «Mikitawym francuzam».

W. P.

Z usieh staron.

Piecierburh. Siarod studentoŭ adbywajucca obyski i arešty. Hradanačalnik zahadaŭ paładzió na 2 miesiacy 62 studentoŭ, a adnaho na 3 miesiacy za niezakonnaje sabrańnie u uniwersyteci.

= Rada ministroŭ choče prasić u Has, Dumy ješče 62 miljony rubloŭ na pomać hałodnym.

= U Piecierburzie zabastawała 1000 dokowych robotnikoŭ nieŭskaho sudostraicelnaha zawodu. Jany wymahajuć bolšaj platy i kab wybirać im samym starastaj.

= Zasadzili na šesć hadoŭ u kartaru byŭšaha žandarma Fuhačowa, katory pamykaŭsia zhwaitawać swaju dačku.

Maskwa. Chutka u maskoŭskim akružnym sudzie buduć razbirac sprawu kniazia Urscwa, katory tyŭ kališ ministram unutrenych spraŭ. Kniaź Urusoŭ rapisaŭ knižku: «Sanucnu u-čynomera». U hetaj knizie jon kaže, što kišynioŭski pabim rałačzili kišynioŭskije čornasociency.

Warsawa. U Waršawi ksiordz Bortkiewiç załazyŭ rowuju wieru—sektu katalikoŭ-chryścijan. Nowaja sekta wučyc, što ksiardzy pawinny być remiešnikami i zarablać sabie na chleb pracaj. Kašcielnyje adprawy (imša i dr.) pawinny adbywacca tolki wiečeram, kab nie adrywać ludziej ad raboty. Sekta traje ŭžo kala 300 ćelawiek.

Ryha. S pryčyny razrywu tarhowaho dahaworu z Amerykaj, hruppa piecierburskich i ryžskich kapitalistoŭ zhawarylasia pabudawać u Ryzie hramadnuju fabryku sielska-haspadarskich mašyn.

Sibir. Rewizija sibirskaj čuhunki, katoruju robić senatar Medem, buduć zakončena kala 15 marca. Za paŭtara hodu rewizija wykryła niezwyčajnyje pa swajmu abšaru ašukanstwy i zła-dziejstwy, katoryje abyjšlisia kaźnie na dziesiątki miljonoŭ rubloŭ. Paciahnuc pad sud kala 500 duš čynoŭnikoŭ.

(Ad ŭłasnych korespondentoŭ).

Piecierburh. Pry uniwersyteci tutejšym zlažyŭsia wielmi sympatyčny hurtok studentoŭ biełarusoŭ. Hetu hurtok maje wielmi dobruju metu: členy jaho buduć znajomicca z žyćciom biełarskaha narodu, rabić nawukowyje došledy nad jaho mowaj, abyčajami, piešniami i dr. Treba znać narod swoj rodny, treba rozumieć jaho dušu. A duša narodu wyliwajucca u piešniach, kazkach, abyčajach, mowie... Wielmi dobreje dzieło pačali rabić studenty. Boh im u pomać!

Lawon.

Rewiel. Zabastawali ũsie pracauniki wahono-straicelnaha zawoda «Dwi-hatel», damahajučysia uwalnieńnia dyrektara zawoda, Niemienskaha, za toje, što jon biazwinna wybiŭ paźarnaha storaža, jakoha pośle pryšłosia pałażyć u čalnicu; poruč za hetym raboćyje damahajucca i lepšaj platy za swaju rabotu.

= Hetymi dniami marski wajenny sud zasudziŭ tutejšaha smatryciela majakoŭ, Matukajtisa, na hod i 4 miesiacy u krepasć za toje, što jon, jak wyjawitosisa zdareńniem, wielmi mnoha hrabastaŭ kazionnych hrošy.

= Tutejšyje hazety drukujuć, što na wostrowi «Daho», katory lażyć na mory niedaloka ad Rewiela, hetaj wiasnoj atkryjucca wialikaja fabryka šaukowych wyraboŭ.

H. Kirensk, Irkuck. hub. Letam palityčnyje ssylnyje znachodzili šmat

raboty kala horadu Kirenska. Tut praciekaje wialikaja reka Lena, pa jej chodzjac parachoŭdy, z hary ũ niz plywuc «paŭzki», plyty, z ich kala horadu Kirenska wyhružajuć tawary (kram), zbožža, a u wosieni na baržy hruziac siena, što idzie na pryiski u Badajbo. Pačynajuć z wiasny aź da wosieni tut hruziac ješče z «manapolki» hareŭku; adhetul jana adpraŭlajucca mała nie pa ũsiej Lenie i na Badojbo. Woš heta samaja rabota i dawala chleb palityčnym ssylnym praz usio leta. Aprača hetaho, palityčnyje tut pracujuć na usiakich inšych rabotach: spaŭlajuć les, kram, słužać u mahazynach, chodzjac na parachodach matrosami, najmajucca na raboty ũ poli, ale samaja hłaŭnaja rabota dyk heta hruzka. Usio leta na hruzcy pracawała kala 15—35 duš, a kali pryjmijem pad uwahu tych, što prychozili i atchodzili, to buduć duš sto. Na pačatku u hruzčykoŭ byla swaja stałowaja (charčoŭnia) u horadzi: jany chadzili tudy abiedac, dy wiačeryć. Načewali ũsie za horadam, pa wioskach, bo ũ horadzi żyć nie dawala palicija. Čto chacieŭ żyć u horadzi, toj pawinien byŭ zatracić šmat času, kab dostać pazwaleńnie. Treba było pisać hubernataru prašeńnie i t. d. Dy takaje pazwaleńnie i nie achwotra dawali. Woš, hruzčyki i mahli tolki abiedac u horadzi a ũ 8 hadzinie pawinny byli pakinuć horad. Ale taki ład nia doŭha ciahnušsia: palicija pryjšla, ũsiech areštawala i wysłała ũ wołasć, nia hledziać na toje, što ũsie mieli pašparty. Pašla hetaho ũžo nielha było ustroić stałowaj, treba było waryć abied, tam dzie pracawali. Rabota hruzčykoŭ wielmi ciazkaja. Na takoj raboci treba było dobra charčewacca, a to nia wytrymaješ da wiečera. Trapłasia, što inšyje kidali rabotu i atchadzili, bo nia wytrymali ciazkoj pracy. Aprača taho treba ješče dać, što charčy i naahuť usio u hetaj staranie nadta doraha. Pašla, jak pryjšla zima, to bolšaja časć astałasja biez ra boty i hrošej.

Paddubnyj.

Anhlia. London schožy ciapier na horad u asadzje. Wielmi być može, što chutka nie stanie ni chleba, ni ryby. Drobnyje kramy zakrywajucca. Zabastawała ũžo kala dwoch miljonoŭ robotnikoŭ. Zatrymalosia kala 2 tysiac pojezdnoŭ. Aprača rudakopoŭ pačynajuć kidać rabotu i inšyje robotniki. Hetu ruch zachapiŭ i inšyje hasudarstwy: u Niemieččynie zabastawali rudakopy u Silezii. Kali haspadary nie pabolšac platy, to rudakopy zabastujuć wa ũsiej Niemieččynie.

Pačtowaja skrynka.

Plusty. Suboču. «Swaty» nie zakončeny. Apawiedańnia pawinno mieć razwiakku, a jaje u Was nima. Pišycie bolš, prysylajcie.

= Adzin z našych padpiščykoŭ piše nam: «U biełaruskich haradach nima biełaruskich drukawanych knih. Ja byŭ u Bielastoku i u Hrodni i ničoha nie znajšoŭ. Usiudy kažuć, što nihto ich nie pytajucca, a heta niepraŭda! Ščyryje biełarusy! U koźnym horadzie u kniharniach pytajciecia i pytajciecia biełaruskich knižek i jany pajawiacca: ich kupiac i pałažac u waknie i usiaki tady buduć kuplać. Treba budzić kraj! Kali šmat buduće pradawacca biełaruskaj budzie chutčeŭ uzrascać».

= **Hektor Pad-ski.** «Hutarka muzyka s panam» dobra napisana i drukawali-b kab možna było, ale nia možna... «Pahandlawau» pačekaŭšy može nadrukujem, a druhich wieršoŭ drukawać nia budziem, bo slabyje. Prosim prysylać bolš, čekajem.

= **Płaŭ—ku.** Narodnyje piešni zapisywać treba: 1) ničoha nie pieremieniajuć ad siabie ni sloŭ ni wyhawaru, 2) zapisywać treba nie asobnyje

piešni, a uwieš cykl, heta značyc, kali wiasielnyje to pa paradku usie wiasielnyje piešni, kali chreźbinnyje, to ũsie chreźbinnyje, tak sama wiešnianki, žniťnyje, kupalskije dy inšyje. Pry zapisywańni piešni treba kirawacca nie hramatykaj, a wucham, kab zapisać jakraz tak, jak wucho čuje. Dobra tak-že kali čto umieje razstawić na hałoski (udareńnia) nad sławami. Za piš biełaruskich piešni wielmi waźnaja rabota, bo heta fundament pad budućuju našu literaturu i wialikaja za słuha tych, čto pašwiacić swaju pracu na hetu nia lohkuju sprawu.

Redakcija prosić usieh našych čytačoŭ, kab čto može zapisywali piešni, kazki, prykazki, zahawory i pry pieŭki. Dobra było-b kab apisywajuć wiasielle zrabieć i fofografiju wiasielle, chreźbin, dy druhoje.

K. Olechnowiču. Waše apawiedańnie «Sušwietny žanich i feralnaja noč», atrymali, u hazetu jon lišnie doŭhi, sabraŭšysia s siłami my jaho pastarajemsia nadrukawać u asobnaj knižcy. Pišycie bolš i prysylajcie.

Antanionku. Pisać wieršy, praŭda, nie tak ciazkaja sprawa, ale što-ž kali nia Wy jedziecie na swaim wieršy, a wierš na Was jezdzić. Dy i strašennaja biednata dumak! Treba bolš pracawać nad saboj, treba čytać knižki i nie ramansy jakije, a surjoznyje, nawučnyje knižki, kab mieć jasny pahlad na žycio i na ũsio, što Was akružaje. Treba dumac bolš i ũdumywacca, a kali ũžo dumka dašpieje, tady braca za piaro i pisać, a tak... škada papieri.

Padpiščyku Ch. B. Dziakujem za pryčilnasć. Heta Wy dobra zrazumieli, što najbolš zrabieć toj dla našaj šwiatoj sprawy, čto wyrabić šwiadomych ludziej, zdolnych da dalejšaj pracy. I heta praŭda, što biełaruska paznajom pa mowie, a kali druhi choć i kaže što jon biełarus, ale nie haworyć pa biełarusku, to u ščyrasć jaho wieryc nia možna, bo jon ũžo adroksia swajej mowy, a zaŭtra može adračysia

i narodu. Parušenaja u № 6 u karespandenciji sprawa špiewackich tawarystw, wielmi waźnaja. Wy u siabie moźecie pačać ad taho, što koźnuju subotu budzicie zbiracca i razam wučycca špiewać choram, a dalej nata-dzieca i teatr i znojducca ludzi.

Žarty.

Piatrok leniačysia pracawać na pałoscy swajej ziamli, prystaŭ u horadzi za dwornika.

U jaho pahaściu, druhi laniuch, Chwiadosa.

— Nu jak že tam žywiecca Piatru u horadzi?—spytali Chwiadosa u wioscy.

— Panam žywie: chodzie z miat-toj, dy u warotach noču staić.

— A što-ž jon jesć?

— Čaj i śniedaje, i abiedaje, i wiačeraje čajem! Usio čaj!

— Oho! kab jaho razduło! Čamu nie chwarsić! Daj nam čaj, i my panami parobimsia!

Načalnik da swajho pisara: Kali ty buduć usiu praŭdu danasić, što tut robiacca pamiz maich słužačych, to ja tabie padbaŭlu piac rubloŭ na miesiac.

Pisar. Kali-b waša łaska ješče krychu padbawić, to i ja niešta b padbawiŭ... da praŭdy.

Redaktar-Wydawiec

Ułasoŭ.

Małady, intelihientny biełarus akončyŭšy 4 kl. prohinnazii

šukaje pracy.

Znaje biełaruskuju, rasiejskuju, polskuju i trochi francuskuju mowu, znajecca na sielskaj haspadarecy i može z achwotaj wučyc dzieciej. Pišmy prašu prysylać pad adresam: Pačt. st. Mickunju praz st. Nowo Wilcjsk

D. Taraškiewiču.

Przegład Wileński

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Wychodzi w WILNIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Sto Jerska 15 m. 26.

Cena prenumeraty

Rocznie w Wilnie	6 r.	z przesyłką pocztową	7 r.
Półrocznie	3 r.	"	3.50 k.
Kwartalnie	1.50 k.	"	1.75 k.
Miesięcznie	50 k.	"	60 k.

Kierownik pisma Ludwik Abramowicz.

„DZIENNIK PETERSBURSKI“.

Organ kolonii polskich w Cesarstwie Rosyjskiem.

Bezpartyjna, polityczna, społeczna, literacka i naukowa gazeta codzienna.

We wszystkich ogniskach życia polskiego: Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie, Kijowie, jakoteż w ważniejszych miastach Cesarstwa „Dziennik Petersburski“ posiada własnych korespondentów

Wydawca: A. Babiański.

Redaktor: Z. Kmita.

Sekretarz Redakcji: S. Grostern.

Prenumerata wynosi w Petersburgu: rocz. 6 rb., półr. 3 rb. 50 k., Numer pojedynczy 2 kop. Na prowincji 3 kop.

W Cesarstwie: rocz. 8 rb., półr. 4 rb., kwart. 2 rb., mies. 70 k. Za granicą: rocz. 12 rb., półr. 6 rb., kwart. 3 rb., mies. 1 rb.

Adres Redakcji i Administracji: Petersburg, Włodzimierski просп. № 13.